№ 57. Kraków 10. Marca — Poniedziałek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na kwartał II. 1851 r.

Przedpłata dziennika **Czas** *na kwartał II., tj., na miesiące Kwiecień, Maj i Czerwiec wynosi:*

w Krakowie . . . . . złr. 4 kr. —

na prowincyi razem z przesyłką pocztową . . . . złr. 5 kr. 20

Nadto przyjmuje się prenumerata **miesięczna**, *ale* **tylko** *dla Krakowa, w ilości złr. 1 kr. 30.*

Drukowane listy prenumeracyjne powrotne, wyszczególniają dostatecznie warunki prenumeraty.

Dla uniknienia omyłek w adressowaniu dziennika, upraszamy naszych dotychczasowych PP. Abonentów, aby do listu prenumeracyjnego dołączać zechcieli drukowane kartki adressowe.

Dla braku konwencyi pocztowéj z Francyą, dziennik o tyle jedynie może być do tego kraju przesyłanym, o ile tamże na miejscu będzie abonowany.

W końcu upraszamy jak najusilniéj PP. Abonentów z prowincyi, aby prenumeratę wcześnie nadesłać zechcieli, jeśli niechcą doznać zwłoki w przesyłce dziennika — tych zaś Abonentów, którzy na bieżący kwartał lub na dwa pierwsze kwartały niezupełną złożyli należytość, aby brakującą kwotę do 5 złr. 20 kr. kwartalnie, a 10 złr. 40 kr. półrocznie spiesznie nadesłać raczyli.

Redakcya.

Kraków 9 Marca.

Kiedyśmy tydzień temu artykuł nasz o kryzys ministeryalnéj w Anglii napisali, *Gazeta Wrocławska* przyniosła nam wieczorem depeszę telegraficzną, donoszącą o ministeryum torysów. Pomimo całéj sprzeczności, w jakiéj treść uwag naszych w artykule z wiadomością tą zostawała, nie cofnęliśmy go z druku, mieliśmy bowiem przekonanie, że sytuacya Anglii była w nim przez nas z całą sumiennością, bezstronnością i dokładnością, na jaką nas stać, oceniona. Numer więc pisma naszego mieścił i artykuł i depeszę. Dziś niemoglibyśmy jak tylko te same powtórzyć uwagi: wszystkie bowiem starania i zabiegi czynione przez rząd i szefów partyi koło formacyi gabinetu; mowy, któreśmy czytali w obu Izbach, potwierdziły w zupełności wyrażone przez nas opinie.

Skład ministerstwa pod przewodnictwem lorda Stanley udać się niemógł z istniejącym parlamentem. Narazić kraj na nowe wybory, niebyłoby krokiem politycznym: dla jakich przyczyn powiedzieliśmy dawniéj. Kombinacye więc wszelkie działy się na polu *free trade*, ale nie tam główna była trudność. Była nią kwestya religijna, bill lorda John Russell naprzeciw biskupom katolickim. Według słów lorda Aberdeen i innych peelistów porozumienie we wszystkich kwestyach nastąpić by było mogło, nie mogło jednak mieć miejsca w téj sprawie, przy któréj obstaje lord Russell, a którą inni do składu gabinetu wejść mogący mężowie, uważają jako przeciwną wolności religijnéj. Sam nawet lord Stanley oświadczył, pomimo że wiemy jakiego katolicyzm ma w osobie sz. lorda nieprzyjaciela, iż uważa bill lorda Russell jako noszący cechę porywczości, uporu, a zatém niepolityczny, jak mniéj, że nad tą kwestyą dwa lata zastanawiać się, nie było za wiele. Nie obojętną jest także uwaga pana Osborne, który widzi w przeprowadzeniu billu w Irlandyi konieczność podniesienia podatków, aby można powiększyć tamże siłę zbrojną na powstrzymanie rozruchów, które są nieochybne.

Pisząc dawniéj o kwestyi biskupów, żałowaliśmy, że lord John Russel zbłądził jako człowiek stanu, nadając jéj cechę kwestyi politycznéj, która jéj brakowała. Teraz *Times* za główne uchybienie lorda Russell ten właśnie poczytuje postępek. List sz. szefa gabinetu angielskiego do biskupa Durham, i list przeszłoroczni Prezydenta Rzeczypospolitéj francuskiéj do swego adjutanta pana Ney w kwestyi rzymskiéj, są nowemi dowodami, jak niebezpieczném jest wszelkiéj władzy świeckiéj mięszać się w rzeczy duchowne, rzeczy sumienia i uczuć religijnych. Prezydent Rzeczypospolitéj francuskiéj nierównie był zręczniejszym — spostrzegł się na czasie — i wycofał. Minister angielski był mniéj zręcznym lub śmielszym: poszedł daléj. Dziś wszakże widzi się zmuszonym, już dla trudności i zawikłań, w jakie kraj wprowadził, już dla wystąpień tak wyraźnych tylu i tak znakomitych mężów; już nareszcie dla protestacyi arcybiskupa Dublińskiego doktora Murray, tak silnych pomimo znanego umiarkowania jego charakteru, zgoła, widzi się zmuszonym oświadczyć, że odstąpić od billu całkiem niemoże, ale, że znowu go weźmie pod rozwagę i gotów jest przystać na wszelkie modyfikacye, zaspokajające opinie, które szanować jest przyzwyczajony. Tak więc, albo bill będzie zmodyfikowany, albo może według rady lorda Stanleja odłożony: niespodziewany w tak krótkim czasie tryumf dla kwestyi religijnéj, ależ niepowetowany cios dla lorda John Russell w opinii publicznéj.

Mimo to jednak Lord Russel pozostaje na czele przyszłego gabinetu aż do końca sesyi, ten sam nawet parlament ktory mu niedawno podpory odmówił, pomoże mu zapewne do przebycia tych kilku miesięcy u steru Rządu. A w tym razie, nie trzeba będzie wcale upatrywać ani zmiany w opinii, ani lekkości w charakterach, ale przeciwnie członkowie parlamentu dadzą nowy dowód wytrwałości i doświadczenia w życiu konstytucyjném, gdzie zaiste mądra zwłoka, nierównie większe przynieść może korzyści, niżeli gwałtowne przeprowadzenie jakiejbądźkolwiek reformy.

Kongres celny w Wiedniu, stał się źródłem kwestyi o podniesieniu taryfy celnéj na zboże. Różne opinie w téj mierze w kraju naszym się objawiające spowodowały nas do ogłoszenia kwestyi jako otwartéj i otworzenia jéj kolumn naszego dziennika. Jakoż różne w tym ważnym przedmiocie, podaliśmy już korespondencye. Jedna z tych z Bocheńskiego umieszczona w Nrze 53 *Czasu*, wywołała odpowiedź od jednego z członków Towarzystwa Gospodarskiego Krakowskiego, którą czytelnicy znajdą dzisiaj przy końcu w rubryce dla rozpraw przeznaczonéj.

Korrespondencya Czasu.

Paryż 5 marca.

δ Zgr. narodowe odrzuciło propozycyą' p. Ducou, prefekta policyi za rządów Cavaignaca, według któréj miał być wyznaczony kredyt 300,000 fr. na zbudowanie w Paryżu Giełdy robotników (bourse de travailleurs). Giełda miała być kantorem umieszczania służących, robotników itd., i regulatorką ofia-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O nowéj komedyi
pod napisem
ANGLIK.

Byłem we Czwartek w Teatrze; przedstawiono nową, oryginalnie napisaną komedyą zaszczytnie znanego już autora „Zbydowskich,“ p. t. *Anglik*.

Zarzuceni tłómaczeniami utworów francuzkich, a co gorsza *nienajlepszych*, któremu to nałogowi odziedziczonemu z czasów dawniejszych, teatr nasz przeważnie jeszcze hołduje, rzadko wynosimy ze sobą z tego przybytku sztuki wspomnienia trwalsze, rzadko téż napotykamy obrazy poważniejsze nad intrygę miłośną, ścieśnioną w drobne ramy familijnego, pospolitego życia.

Komedya odegrana we Czwartek do tłumu tego nie należy. Jest ona z rodzaju tych rozleglejszych utworów, których tłem cała spółeczność nasza. Z pod wesołych a pociesznych jéj zwrotów wygląda dążność poważna, uczciwa, głęboka, która tę często krotofilną komedyą podnosi do wysokosci dramatu. Ztąd też niemiłe na obecnych widzach wrażenie robiły próżne powiększéj części loże, okoliczność zresztą zwyczajna i prawie miejscowa.

Co się tyczy komedyi czwartkowéj, mam przekonanie, że wielka część publiczności tutejszéj — przy nader słotnym dniu — nie miała wcale sposobności wyczytania na afiszach, że grać będą *Anglika*.

Ale wróćmy do rzeczy. Zamierzyłem sobie podać niektóre uwagi o téj reprezentacyi. Zacznijmy od sztuki saméj.

Zamiarem autora było, jak mi się zdaje, odsłonić śmieszną stronę téj części społeczeństwa naszego, które mając się i nibyto będąc *naszém*, wyrzekło się wszystkich prawie cech narodowych, za cudzoziemczyzną goni, języka swego się wstydzi, i tak mało zatrzymało już charakteru rodzinnego, że tych ludzi uważa za „swoich,“ którzy dalekie objechali kraje, długo żyli za granicą, językiem swoim — na korzyść c dzoziemskiego — prawie mówić zapomnieli! W rzeczy samęj, rozległy, nieprzebrany temat śmieszności, niewyczerpana kopalnia materyału do scen prawdziwie komicznych!

Na tle tego obrazu postawił autor jako postać pierwszego rzędu, człowieka, który nie zgrywa się w karty, nie szaleje w ślepém upojeniu, wiodącém drugich do upadku, który choć zwiedził inne kraje, przywiózł z nich serce szlachetne i czyste, który wie jeszcze, czém jest obowi zek względem kraju i ludzi.“ Ale właśnie te przymioty tyle go różnią od towarzystwa, w jakiém żyć musi, że go okrzykli dziwakiem, że mu rodowych nawet cech zaprzeczyli i nazwali *Anglikiem*.

Wstrzymuję się od szczegółowego szkicowania osnowy téj komedyi. Nie potrzeba go dla tych, którzy ją widzieli. Kto zaś nie był na przedstawieniu, temu polecam nie opuścić sposobności, kiedy się ona powtórnie nadarzy. Szanownemu zaś autorowi poważam się przedstawić następujące uwagi.

Zdaje mi się, że akt 1 psuje poniekąd całą symmetryą komedyi. Z obydwóch jego części, objętych w osobnych odsłonach, nie wynosimy jak *dwa* tylko rezultaty, dwa fakty, które pomimo całéj ważności swojéj, nie potrafiły długich tych w stósunku do całego dramatu scen dostatecznie zapełnić. *Prawda, że w téj właśnie części początkowéj zbyt rozwlekła gra przedstawiających, przyczyniła się nie mało do rozciągnienia rzeczy.* Jednakowoż główna wina tego niestosunku jest w samym składzie tego aktu. I tak: cała scena w *oberży wiejskiéj* jest atomistycznie tylko przyłączona do akcyi głównéj. Być może, że exystencya podobnego przedsiębierstwa gdzie w bliskiéj okolicy poddała tę scenę wyobraźni autora żywiéj, dobitniéj, aniżeli ogólny skład architektoniczny komedyi na to zezwala. Obraz ten sam w sobie ma dużo śmieszności. Ale nie przystaje do całości sztuki. Przywiązany jest do niéj tém tylko, że w dalszém rozwinięciu rzeczy *Anglik Adolfowi* zarzucić może kłamstwo. A zatém nawiązanie téj strony, jakkolwiek się ona później odzywa, zbyt wiele przygotowania, zbyt wiele czasu zaprząta. W odsłonie drugiéj, gdzie wystawiony jest dom ojca *Sabiny* z całym swoim nieładem i pozornym blaskiem, także tyle tylko materyału dla późniejszego rozwinięcia rzeczy znaleźliśmy, że widzimy *p. Sabinę* idącą do ołtarza z p. *Edmundem* niechętnie, z wstrętem do przyszłego męża. Mierząc szczegół ten z całym zgiełkiem zjeżdżających się gości, z zabiegami ojca Sabiny, z długością wreszcie całéj téj sceny; upatrujemy tu także rażący niestosunek rozmiarów.

Już to samo, że wszystkie te figury, jakie tam spostrzegamy na scenie ten *hrabia*, ten *ojciec* Sabiny w dalszym postępie komedyi, roli dla siebie nie mają, że ich już zgoła nie widzimy więcéj, już to samo dowodzi, że to są postacie zbyteczne.

Jestto niezawodnie jedną z największych trudności technicznych, akcyą całą w tak zwięzłe ująć rozmiary, ażeby i przygotowanie czyli *zawiązanie* rzeczy i dalsze jej rozwinięcie przedstawiło się jakby dzieło jednego odlewu. Każde włókno, raz przyjęte w osnowę rzeczy, snuć się powinno daléj i aż do końca. Pod tym względem nawet osobę *Doktora* uważam za niedostatecznie uzasadniony przybytek.

Następne akty pod tym względem wolne są od wszelkiego zarzutu. Rzecz toczy się żwawo, na obrotach nagłych i nieprzewidzianych nie zbywa, tak że uwaga widzów w ciągłem była natężeniu. Niewiem tylko, czy zmiany w uczuciach pięknéj Pani dostatecznie są uzasadnione. Przejście od miłości *Adolfa* do miłości *Artura* może da się usprawiedliwić tém, że zachodziły od dziecinnych lat jeszcze pewne stósunki pomiędzy *Sabiną* a *Arturem*. Ale brakuje dostatecznych powodów do nagłego przywiązania się do męża t. j. *Edmunda*, którego ku niemu *Sabina* dawniéj nie miała. Serce *Sabiny* jest zepsute. Zatém sama tylko wiadomość o szlachetném poświęceniu się *Edmunda* w czasach dawnych, nie może być uważana za dostateczną i dość mocną przyczynę pokochania go za to.

Co się tyczy charakteru samegoż bohatera komedyi, t. j. *Artura*, dostrzegliśmy w nim w końcowym akcie nieco sentymentalności, która się z daną jego naturą niezupełnie zgadza. Wprawdzie była to tylko maleńka doza zbytniéj uczuciowości. Również lepsze, milsze wrażenie bylibyśmy odnieśli, gdyby w 2gim akcie *Artur* był się o listach *Sabiny* w ręku *Adolfa* dowiedział przez inny jaki wypadek, a nie przez podsłuchanie.

Piękny ten i głęboki charakter nie wiem, czy należycie był zrozumiany przez P. Linkowskiego, który go przedstawiał. Zdawało mi się kilkakrotnie, jakoby pomiędzy pomysłem autora a pojmowaniem roli przez artystę, zachodziła pewna niezgodność. W ogólności p. Linkowski zbyt patetycznie a czasem zbyt ciemno i posępno odgrywał swoję rolę. Raziło to mianowicie w początku, gdzie nawet sytuacya nie była potemu, aby tak ponuro odzywał i poruszał się *Artur*. Być może, że właśnie *to* uwydatniło późniejszy nienaturalny nieco polot ku religijno-poetyckiéj sferze myśli Anglika, że z początku zbyt mierzonemi krokami, zbyt refleksyjnie działanie swoje rozpoczął.

Toż samo powiedziałbym o grze panny Grochowskiéj, która występowała w roli *p. Celestyny*. Nieprzeczę, że według pomysłu autora p. *Celestyna* wyobraża ideał młodéj osoby, pojmującéj a raczéj *czującéj* całą niewłaściwość świata wyższego, w jakim ją los postawił, a przez to pociąganéj mimowolnie *w extrem przeciwny*, w zbyt sentymentalną dobroczynność, w stronienie od zwyczajnych zabaw towarzystwa wyższego. Jednakowoż właśnie przy podobném założeniu charakteru, artystki zadaniem były raczéj przywrócić równowagę, dać odzew życiu, głosowi, ubiorowi, jakie są *młodości* własnśoią, było zadaniem powagę, głębokość pogodzić z młodzieńczością i z świeżém jędrném, dziewiczém usposobieniem, jakie każdéj młodéj Polce tak powszechnie przyznają. A zatém sądzę, że ubiór czarny i posępny wyraz całéj postawy i ruchów, jakie przybrała p. Grochowska, nie były właściwe roli p. Celestyny. Nie powinna była pozwolić widzom domyślać się pewnéj chorobliwości wyobraźni, duszy, gdyż właśnie te niedostatki w ideale miejsca nie mają.

Inne role, ile mniéj trudne, w ogóle dobrze były przeprowadzone. Nie zostawałoby nic do życzenia, gdyby więcéj ruchu, życia i skrzętności było w grze scen mianowicie początkowych. Pod tym względem reprezentacye francuzkie służyćby powinny za wzór. Wywołani zostali *„wszyscy“!*

Uwagi powyższe winien byłem i publiczności i szanownemu autorowi, aby udowodnić, że przedstawiam zdanie bezstronne, na głębszém zastanowieniu oparte. Bezwarunkowe pochwały do celu nie wiodą. Wypowiedziawszy zaś sąd o miejscach, które by się może inaczéj przedstawić dały, uważam za obowiązek, podziękować autorowi za nowy ten utwór, którym szczupły poczet sztuk narodowych zbogacił, a mianowicie za tę szlachetną dążność, za ten uczciwy, obywatelski wyraz, jaki nową tę jego komedyą tak samo cechuje, jak znane a z talentem oddane dawniejsze jego utwory. Zalety te wywoływały po kilkakrotnie rzęsiste oklaski zgromadzonych widzów, nawet w końcu na cześć autora życzono sobie począć aplauzy — lecz już autora w loży nie było.

* *

rowania i żądania w materyi pracy. Propozycya p. Ducou miała wiele stron za sobą, bo praca będąc towarem według zasad ekonomii politycznéj, potrzebowała ogniska i regulatora, jak renta, akcya i kredyt publiczny; ale przeciw niéj przemawiała obawa jaka grozićby mogła z powodu skupienia w jedném miejscu robotników i wszystkich interesów ludu. Zresztą wykonanie myśli p. Ducou było trudne i prawie niepodobne. Izba wolała zachować dzisiejszy stan rzeczy, tj. zostawić żądanie i ofiarowanie pracy szczegółowym kantorom, których jest do tysiąca w Paryżu. Oświadczyła nadto, że budowanie giełdy, nie należąc do wydatków narodowych, powinno być poniesione przez władze municypalne. Ostatni powód był zbyt widocznym wykrętem, i dlatego wywołał liczne sarkania strony lewéj przeciw nieczułości Izby na potrzeby ludu. Po odrzuceniu propozycyi p. Ducou, Zgr. narod. zawiesiło znowu na trzy dni swe obrady publiczne, w zamiarze prędszego ukończenia rozbioru budżetu na rok 1852.

W braku nowin parlamentarskich, polityka ogranicza się na tłómaczeniu okoliczności, które towarzyszyły odroczeniu propozycyi p. Creton. Wiele chodzi podań mniéj więcéj prawdziwych, które redukują się jednak do tego prostego faktu, że propozycya obróciłaby się na korzyść familii orleańskiéj, i że z téj przyczyny wszystkie odcienia przeciwne, przeciw niéj głosowały. Książę Joinville miał oświadczyć, iż gdyby była przyjęta, wróciłby do Francyi i żył jak prosty obywatel. Książę Nemours nie miał przystąpić zupełnie do *fusion*, miał tylko napisać parę listów do swoich przyjaciół w Paryżu, pochwalając postępowanie księcia Bordeaux. Nowiny tego rodzaju, dlatego że zamykają się w małym gronie osób, są niezmiernie trudne do wyświecenia i wymagają wielkiéj ostrożności. Jedynym widocznym rezultatem dyskusyi nad propozycyą p. Creton jest, że *fusion* nie istnieje i że do niéj daleko. Cieszą się z tego tak republikanie jak elizeiści. Dzienniki elizejskie podają, że po odrzuceniu propozycyi p. Creton, L. Napoleon widzi podobieństwo utworzenia ministerstwa parlamentarskiego. Utrzymują, że L. Napoleon jest do tego skłonny; ale mało kto daje wiarę ich podaniu. L. Napoleon, jakiem to dawniéj powiedział, potrzebuje ministerstwa tymczasowego, aby przeprowadzić zmiany w personalu administracyjnym. Rzecz ta ma być bliska dokonania, i wkrótce *Monitor* ogłosi zapewnie nowe nominacye. Zapewniono mnie, że nieporozumienie między L. Napoleonem a panem Véron właścicielem *Constitutionella*, nastąpiło właśnie z powodu tych nominacyi.

Wychodzi nowy przegląd *La politique nouvelle*, redagowany przez republikanów umiarkowanych: pp. Littré, Geoffroy Saint Hilaire, Cochut, Alexandra Rey, Juliusza Simon itd. *Constitutionelle* ogłasza w feuiletonach pamiętniki pani Beck o wojnie węgierskiéj, w których jenerał Dembiński nie bardzo jest pochlebnie wystawiony, kiedy przeciwnie jenerał Bem wyniesiony jest wysoko. Pismo *La France musicale* z 9, 16 i 27 lutego ogłosiło trzy początkowe studia p. Liszt nad talentem naszego Chopina. Studia te, bardzo czytane przez publiczność paryzką, mają tę głównie zaletę, że wystawiają Chopina jako Polaka, że badają geniusz muzyczny polski. Liszt jako Węgier mógł łatwiéj niż kto inny ocenić geniusz naszego narodu; ale widać, że pisząc swe artykuły, górowany był przez wyobrażenia Francuzów. Jak wyjdzie cała praca Liszta, wartoby było, aby który z naszych dyletantów przejrzał ją i rozebrał. *La dame de pique* Scribego wystawia Rosyan jako szulerów, pijaków, oszustów i ludzi chytrych. Jest to sztuka, która zaleca się głównie przez dekoracye. Poema nie jest historyczne i prawdziwe, a muzyka, piękna pod względem artystycznym, jest niczém pod względem melodyi. *Théatre français* daje sztukę *Valeria*, która niczém inném nie jest tylko apologią Messaliny.

Wczoraj, w dzień ostatniego wtorku, L. Napoleon przejechał w pojeździe odkrytym bulwary, pełne ludu szukającego masek, albowiem, jak się to dzieje od lat sześciu, masek na bulwarach nie widać. Dojechał aż do bramy St. Denis, a potém znikł z oczu, biorąc boczną ulicę. Jak dla dawnego emigranta, była to ciekawość, którą od czasu swych rządów po raz pierwszy mógł zaspokoić. Czas piękny i dość ciepły wysypał wiele ludności na ulice. Bulwary przedstawiały wspaniały widok dla tego, którego bawi obraz kilkukroćstotysięcznego tłumu, krzyczącego, żartującego, wymyślającego w wyrazach ordynaryjnych i nieprzystojnych, ale zawsze dowcipnych. Patrząc po raz piętnasty na te saturnalia paryzkie, nie spostrzegłem na żadném czole ni uciechy, ni zaspokojenia, raczéj posępność i moralne cierpienie. Jaka różnica karnawałów włoskich, na których wszystko się bawi serdecznie, na których cudzoziemiec nawet śmiać się musi! Ale od roku 1848 i karnawały włoskie zmienić swą postać musiały. Spodziewam się tego, bo inaczéj wszelką nadzieję dla Włoch bym utracił. Co do Włoch, krążą ciągle fabrykowane wieści o powstaniu na wiosnę, o ukrywaniu się Mazziniego w Szwajcaryi, o popieraniu jego przez duchowieństwo anglikańskie, o powrocie Garibaldego z Ameryki i o gotowości Austryi do wysłania z Ankony korpusu pomocniczego królowi neapolitańskiemu. Utrzymanie się ministerstwa whigowskiego w Anglii nie na rękę konserwatorom francuzkim. Ze Szwajcaryi nic nowego. Dziennik *Le Pays*, główny organ Pałacu elizejskiego, zapewnia, że Piemont oparty na wspaniałomyślności Francyi, nie ma przyczyny obawiania się Austryi.

Przegląd Polityczny.

Według doniesień dzienników różnéj nawet barwy, 14dniowe odroczenie konferencyj drezdeńskich zwlecze się niezawodnie znacznie dłużéj, niektóre utrzymują nadto, iż nigdy nieprzyjdzie do rozpoczęcia ich na nowo, gdy ani Austrya, ani Prusy nie ustąpią od dzisiejszych żądań swoich. *Nowa pruska gazeta* potwierdza wiadomość o nadejściu do Berlina noty gabinetu wiedeńskiego, która stanowczego oświadczenia unika.

Hr. Rechberg miał zostać zamianowanym posłem cesarskim do Berlina, co przykre na tamtejszym gabinecie sprawiło wrażenie, gdy tenże znany jest z swojéj niechęci ku Prusom czego dał dowody w Kasselu, zamianowanie zaś na posła pruskiego hr. Arnima nastąpiło za porozumieniem się z ministeryum ks. Schwarzenberga.

W sprawie floty niemieckiéj dowiadujemy się, iż Prusy dając niedawno temu na nią część swoją funduszów, położyły areszt na część znaczną materyałów okrętowych.

Do Berlina przybyła deputacya ze Szląska celem popierania budowy kolei żelaznéj z Wrocławia do Poznania.

Regulacya granicy między Szlezwikiem i Holsztynem czyli między Danią a Niemcami powierzona została trzem oficerom: austryackiemu, pruskiemu i duńskiemu.

Gazeta augsburgska umieszcza teraz korespondencye w kwestyi niemieckiéj z Hanoweru, którym przypisują półurzędowy charakter. Zalecają one powrót do *Bundestagu* i ostrzegają przed dążnością suprematyczną Austryi.

W dniu 7 marca część załogi austryackiéj miała opuścić Hamburg i wrócić do kraju koleją żelazną na Berlin i Drezno.

Z Ratzeburga również w tych dniach jeden pułk piechoty, batalion strzelców i jedna baterya artyleryi ma do Czech wrócić.

W dniu 7 b. m. jak telegraficzna depesza donosi, aresztowano w Kasselu prokuratorów Schwarzenberga i Henckla, członków wydziału nieustającego.

— Niedoszły nas ostatnie dzienniki francuskie; te z których wyciągi podajemy niewiele zawierają ważnego. W ostatnie dni karnawału z zapałem oddawano się uciechom; wśród wielkiego orszaku ludzi wszelkiego zatrudnienia oprowadzano po ulicach Paryża *tłustego wołu*.

Polityka odłożona do pierwszych dni postu, na które burzliwe gromadzą się rozprawy. Wniosek Cretona odrodził się w innéj formie. P. Girardin podał propozycyą, w któréj się domaga, aby wszyscy skazani na karę nie przez sąd ale przez Zgromadzenie, byli od niéj uwolnieni. Gruntowne motywa tego wniosku umieścimy poniżéj.

— Przesilenie ministeryalne w Anglii rozwiązane zostało, jak można w dzisiejszych okolicznościach, najpomyślniéj. Gabinet dawny pozostaje, zobowiązując się do zmian w bilu religijnym i budżecie. Pokało się, że głównym powodem upadku lorda John Russel była jego dezercya z zasady wolności i równouprawnienia wyznań, któréj niegdyś tak dzielnym był szermierzem.

Kraków. *Fremdenblatt* donosi, że biskupstwo Tarnowskie połączone będzie z Krakowskiem, w Tarnowie zaś będzie tylko wikaryat jlny dla obwodów więcéj oddalonych od stolicy dyecezyi.

Wiedeń 8 marca. Według korespondencyi z Berlina, wstrzymanie wyjazdu hr. Arnima do Wiednia daje powód do różnych wniosków w téj stolicy. Gdy hr. Arnim, jak organa p. Manteuffla utrzymują, wybrany został do bezpośredniego traktowania z księciem Szwarcenbergiem kwestyi spornych między Austryą a Prusami, niespodziane odroczenie jego wyjazdu wywołało pogłoskę, znajdująca po części wiarę, jakoby rząd pruski postanowił nateraz w żadne niewdawać się dalsze układy względem organizacyi Niemiec, dopóki żądanych koncessyj w kwestyi prezydentury Związku nieuzyska. Mówiono daléj w Berlinie, że austryacki minister-prezydent, na interpellacyą pełnomocnika jednego z małych państw niemieckich w obec pana Manteuffla stanowczo oświadczył, że rząd austryacki w żadnem stadium układów nieobiecywał przyznanego mu traktatami prawa przewodnictwa w Związku niemieckim, dzielić z Prusami. Wiadomość ta tem większe sprawia w Berlinie wrażenie, iż tamtejsze dzienniki, wszystkie bez wyjątku, po zamknięciu ołomunieckich konferencyj kolejne przewodnictwo Prus i Austryi w Związku, jako jedną z stypulacyj ołomunieckich wymieniły, a nawet półurzędowe artykuły podanie to stwierdzać zdawały się."

— Od dwóch miesięcy różnorodne napotykamy w dziennikach austryackich wiadomości o planach ministra skarbu w celu polepszenia stanu finansów państwa. Dzisiaj *Const. Blatt* wraca do téj materyi i utrzymuje, że główny plan ministra, nad którym ciągle pracuje, na dwóch spoczywa zasadach, mianowicie: 1) na zrównoważeniu rozchodów państwa z dochodami, i na podniesieniu waluty krajowéj za pomocą pożyczki; w szczególności zaś cyrkulacya banknotów ma być zredukowana do dawnego stanu przed 1848 rokiem, to jest do 170 milionów; w tym celu i dla pokrycia biletów skarbu państwa, banknotów 1 i 2-ryńskowych, Münzscheinów i t. p. zaciągnięta będzie pożyczka, w wysokości dotąd nie wiadoméj, któréj kupony płatne będą w srebrze, przez co spodziewają się znaczną massę srebra utrzymać w obiegu. Zanim to nastąpi, i wśród ciągłego dążenia do zrównoważenia rozchodów z dochodami, ma być wydany program finansowy w którym objęte już będą podatki stałe i niestałe z Węgier i przyległych im prowincyj. Przezto minister spodziewa się usunąć przesadzone wyobrażenia zagranicy o złym stanie austryackich finansów, obudzić napowrót zaufanie, a tem samem podnieść kredyt, i stósunki waluty do dawniejszego przywrócić stanu. Te to projekta miał zapewne p. minister handlu na myśli, gdy przy zamknięciu kongresu celnego, bliskie zapowiadał uregulowanie stósunków waluty.

— „Magyar Hirlap" donosi, że na Zgromadzeniu katolickich biskupów postanowiono zanieść prośbę do tronu o ułaskawienie nie tylko uwięzionych katolickich duchownych, którzy mimowolnie porwani zostali prądem rewolucyi, ale i wszystkich politycznych przestępców pozostałych jeszcze w więzieniach.

— Telegraficzna depesza z Zagrzebia donosi, że bośnijscy powstańcy wzięli również cytadellę Banialuki. Załodze tureckiéj dozwolono ustąpić z bronią.

— Wczoraj o 6 z rana cały garnizon tutejszy na rozkaz Cesarza został zaallarmowany; w niespełna półgodziny całe wojsko stanęło pod bronią na Glacis. O 7éj Cesarz ukazał się konno na czele całéj generalicyi i odbył przegląd wojska, które następnie defilowało przed J. C. Mością, naprzód konnica, za nią artylleryą z działami, nakoniec bataliony strzelców i piechota.

— Prezydujący w austr. komissyi wystawy świata w Londynie, pan Buschek, pospieszył wczoraj do Londynu, w skutku odebranéj wiadomości, że tamtejsza komissya nierównie mniéj korzystne miejsce przeznacza w pałacu wystawy dla wyrobów austryackiego przemysłu, aniżeli zrazu było przeznaczone.

NIEMCY.

Wyszła świeżo w Berlinie broszura p. n.: „Z Warszawy do Ołomuńca" jako odpowiedź na pisemko: „Cztery tygodnie polityki zagranicznéj" mieści w sobie wyciąg warszawskiego protokółu i spis akt tego przedmiotu tyczących, zkąd podajemy co następuje:

Wnioski Prus:	*Odpowiedź czyli wnioski Austryi.*
1. Porównanie Austryi i Prus we względzie kwestyi prezydyalnéj.	Austrya na to żądanie nie zezwala, ale projektuje rozstrzygnięcie tego pytania zostawić wszystkim członkom Związku.
2. Przywrócenie 17tu głosów pod formą Rady związkowéj z odpowiedniemi upoważnieniami przysługującemi Zgromadzeniu związkowemu na zasadzie aktu związkowego.	Austrya zgadza się na to.
3. Przeniesienie władzy wykonawczéj na Austryę i Prusy.	Austrya proponuje utworzenie silnéj władzy wykonawczéj.
4. Tymczasowo pominięcie reprezentacyi narodowéj przy Związku niemieckim.	Austrya przychyla się do tego.
5. Przystąpienie Austryi do Związku ze wszystkiemi jéj krajami.	Austrya przystaje.
6. Uznanie zasady dobrowolnego łączenia się dla tych państw, które się zechcą zjednoczyć, pod warunkiem iż taka Unia państw w niczém nie stanie w sprzeczności z konstytucyą Związku.	Austrya tém bardziéj się do tego przychylić może, iż prawo przysługujące członkom Związku łączenia się i zawierania związków, o ile nie jest przeciwném duchowi i celowi Związku, jedném słowem, jeżeli bezpieczeństwa jego nie naraża, uzasadnione jest na art. 11 aktu związkowego, zawsze za ważny przez Austryą uznawanego.

Jako pierwszy przeto warunek, musi Austrya koniecznie uważać za zniesioną ustawę z d. 28 maja, jako drugi, iż Związek w dzisiejszém stanowisku swojém pozostawiony ma być nienaruszony wraz z istniejącém Zgromadzeniem związkowem. Przy tych zastrzeżeniach i za poprzedniem porozumieniem się obu gabinetów, Austrya oświadczyła gotowość, powyższe 6 punktów przedłożyć wraz z Prusami jako wspólne wnioski wszystkim innym państwom związkowym i zawezwać je, aby celem rewizyi aktu związkowego z r. 1815, zesłały na wyznaczone miejsce pełnomocników swoich. Austrya żąda aby te konferencye były podobne do odbytych w r. 1819 konferencyj ministeryalnych, Prusy wstrzymują się ze swojém oświadczeniem. Wreszcie Austrya musi obstawać aby podobnie do postępowania przy wiedeńskim ostatecznym akcie, rezultat nowo otworzyć się mających konferencyj ministeryalnych nad rewizyą aktu związkowego, formalną uchwałą Związku podniesionym był do znaczenia i ważności samegoż aktu związkowego. Prusy proponują na miejsce konferencyi Drezno, Austrya Wiedeń.

Warszawa d. 28 października 1850 r.

Prusy dodały do tego następujące oświadczenie: Zastrzegają sobie danie odpowiedzi na objawione przez Austryą zdanie co do punktów 1 i 2. We względzie położonego przez Austryę warunku zupełnego odstąpienia konstytucyi z dnia 28 maja (urządzenie Unii), oświadcza minister-prezydent, że nie jest w możności jednostronnego poczynienia zmian w protokóle 35 posiedzenia prowizorycznego kollegium książąt z dnia 8 paźdz. 1850, ale że w tym względzie dane będzie oświadczenie zgodne z punktem 6 propozycyj pruskich. Do drugiego warunku Austryi, tyczącego się dalszych porozumień, nadmienić trzeba, że uznanie obradującego obecnie w Frankfurcie Zgromadzenia Związkowego nie jest ani oznajmionem ani pomyślaném, jeżeli Prusy mają je nietknięte w stanie dzisiejszym pozostawić. Prusy przystają, aby Zgromadzenie pełnomocników wszystkich państw celem rewizyi aktu Związkowego z r. 1815 powołać się mające, obradowało stósownie do konferencyj z r. 1819. Co do prezydium na tych konferencyach dla których Prusy, Drezno, a Austrya Wiedeń wyznacza; przy ich rozpoczęciu nastąpi porozumienie się. Prusy przystają, aby rezultat otworzyć się mających konferencyj nad rewizyą aktu Związkowego podniesiony był do powagi i znaczenia ustawy Związkowéj, przypuszcza jednak, iż jak się samo przez się ma rozumieć, podobna uchwała Związkowa postanowioną być może dopiero przez nowy organ centralny z wolnych konferencyj wynikły. Warszawa 28 paźdz. 1850 r.

Nowa pruska gazeta donosi, iż rząd pruski oświadczył posłowi francuskiemu, na udzielony sobie protest Francyi przeciw wejściu całéj Austryi do związku niem., iż „rząd pruski uważa wejście to jako sprawę wewnętrzną związku, a gdy tenże bezwątpienia jest dojrzałym (*mündig*), do niego przeto należy własne swoje urządzić stosunki i obce wmięszanie się uchylić." Tak energicznego tonu przechodzącego o wiele dyplomatyczne formy, nikt się po ministeryum pruskiém spodziewać nie może, i dopóki téj odpowiedzi nie znajdziem w dziennikach francuskich, musimy ją poczytywać za wyłączną opinię dziennika.

— Uważano, iż na ostatnim balu dworskim, oprócz 15 lub 16 deputowanych powiększéj części Polaków, wszyscy inni uchylali się jak mogli od munduru przepisanego dla reprezentantów, a każdy wdziewał jaki miał mundur to wojskowy, to landwerski, lub urzędniczy.

— *Gaz. Vossa* wróży bliski zgon *Niemieckiéj Reformy*, która napowrót wcielić się ma w urzędowego *Staats-Anzeigera*, z którego łona powstała dla walczenia z *Reformą* Rugego i podobne przybrawszy miano, nie jednego *qui pro quo* była z początku powodem.

— Nowe żądanie ministeryum 14 milionowego kredytu mocne sprawiło wrażenie. Uchwała z d. 7 marca r. z. przeznaczyła na nadzwyczajne militarne cele 18 mil. tal. a zatem smutne i śmieszne zarazem bo bezskuteczne demonstracye, podobne do wielkiéj parady wojskowéj, kosztowały kraj 32 milionów tal. nie licząc w to niezmiernych strat i ogólnych i prywatnych, bądź przez oderwanie na raz w porze gospodarczéj tylu tysięcy rąk od pracy, bądź przez dostawy wojenne, jako i koszta każdego z uczestników téj *kokoszéj wojny*, jak do niéj słusznie jeden z korespondentów naszych przyrównał mobilizacyą pruską. Dep. Harkort w pisemku swojém, właśnie teraz zabraném p. n. *Bürger und Bauernbrief*, koszta te podaje na 66 mil. tal. Kredyt ten nowy 14 milionów projektował rząd pokryć następnie: 4 mil. z gotówki w skarbie, a 10 z kas pożyczkowych. W chwili jednak wystąpienia z tém żądaniem, właśnie komisya sejmowa skarbowa uchwaliła większością 17 przeciw 3 głosom, zatrzymać kasy pożyczek tylko po 1 stycznia 1853 r. a za każdym razem ściągać i umarzać taką ilość biletów, za jaką się gotowizny w tych kasach napotka. Tym sposobem zawczasu odrzuciła myśl nowego długu bezprocentowego, a pośrednio odrzuciła nawet projekt rządowy do nowego kredytu.

— Przeciw autorowi wspomnionéj tu broszury, dep. Harkort prokurator wniósł do Izby o dozwolenie rozpoczęcia procesu o podburzanie przeciw rządowi. Czytelnicy *Czasu* pamiętają, iż o téj broszurze niedawno była mowa w Izbie z okazyi projektu prawa drukowego, gdy radca min. Puttkammer odstraszył procesem księgarza od jéj drukowania. Harkort oświadczyć miał, iż sam żąda dochodzenia, aby wszystkie fakta w piśmie jego zawarte mógł przed sądem usprawiedliwić. Ten sam deputowany w r. 1849 liczony był do stronnictwa konserwatystów, w tym duchu podobne już listy pisał, dziś nie on się zmienił, ale rząd. Broszura ta zawiera przystępny wykład teoryi podatku i finansowéj strony dzisiejszéj polityki pruskiéj.

— Minister Manteuffel zamierza w Obrzańskiéj okolicy w ks. Poznańskiém zakupić znaczne do-

bra. Dzienniki opozycyjne piszą, iż oprócz małéj wioszczyny po ojcu w Luzacyi, żadnego on dawniéj nie posiadał majątku.

— Hr. Raczyński poseł w Madrycie, wraca na kilku-miesięczny urlop i podobno już nie pojedzie na dawne miejsce. Minutoli dawny prezydent policyi w Poznaniu, a potém naczelnik policyi w Berlinie w czasie rewolucyi marcowéj, mianowany jeneralnym konsulem do Hiszpanii.

Berlin 6 marca. (*Posiedzenie Izby niższéj*). Przy rozpoczęciu minister spr. zagr. podaje na piśmie, iż rząd austryacki powtórnie żąda udzielenia sobie obrad Izb pruskich, dając w zamian obrady sejmu cesarstwa. Izba wśród śmiechu dozwala p. ministrowi wydać jeden egzemplarz rzeczonych obrad. Minister dla usprawiedliwienia tego żądania, które tyle Izbę rozśmieszyło, powiada, iż z wieloma już parlamentami podobną wymianę do bibliotek sejmowych uczyniono.

Następnie odczytano sprawozdanie komisyi centralnéj nad projektem do budżetu, a mianowicie naprzód etatu bióra ministerstwa. Dep. Görtz podaje zasady, na których się komisya opierała. Pierwsze trzy pozycye zostały od razu potwierdzone, to jest, etat bióra ministeryum 34,900 tal., tajemny gabinet 18,700 tal. wyżéj o 100 tal. nad r. 1850; jeneralna komisya orderów rozchód 21,450 tal., przychód 1250 tal.; najwyższa Izba obrachunkowa 114,660 tal. o 760 tal. mniéj niż w projekcie. Najwyższa komisya egzaminacyjna urzędników administracyjnych, dochód 280, wydatki 970.

Wydatki min. spr. zagr. 648,420, wyżéj o 19,230 tal. niż w roku zeszłym. Komisya proponuje 639,420 tal.

Beckerath: jeżeli komisya tak znaczne ministerstwu spr. zagr. przydziela fundusze, otrzyma zapewne tak obszerne wyłuszczenie potrzeb i stanu zagranicznéj polityki rządu, jak zeszłoroczna komisya. Izbie udzielano już podobnych wyjaśnień, a co wiadomo o polityce rządowéj, np. wypadki w Holsztynie i Hessyi, apoteoza *Bundestagu*, który tylekroć za zupełnie nieodpowiedni poczytywano, wszystko to nie usprawiedliwia zaufania do kierownictwa sprawami zagranicznemi. Mówca dodaje, iżby rad słyszeć od komisyi niejakie wyjaśnienia.

Harkort pomija polityczną stronę kwestyi, a trzymając się tylko materyalnéj, pyta co za użytek dla handlu przynosi poseł w Hiszpanii, co te wszystkie konsulaty dobrego uczyniły dla materyalnych interesów kraju.

Bodelschwingh z Hagenu usprawiedliwia komisyą, która nie rozciąga kontrolli nad ministerstwem, ale wychodzi z téj zasady, że Prusy, jako mocarstwo pierwszego rzędu, muszą mieć ministeryum spraw zagr.

Vincke żąda wykreślenia pensyi dla pełnomocnika wojennego w Petersburgu, którego utrzymania nie widzi potrzeby.

Komisarz rządowy oświadcza, że posada pełnomocnika wojennego w Rossyi, z wielkim jest i będzie użytkiem.

Izba odrzuca wniosek Vinckego i przyjmuje wniosek komisyi, który brzmi: wyrazić nadzieję, że rząd dla ocalenia kosztów weźmie pod rozwagę, aby w właściwych razach ściągnąć poselstwa i konsulaty itd.

Wniosek komisyi o zniżenie dyet i kosztów podróży urzędników dyplomatycznych, z 16,000 na 10,000 tal. przyjęty.

Wydatki ajentów konsularnych zniżone na wniosek komisyi w ten sposób, iż z 17,600 tal., za każdem zawakowaniem 500 talarów odtrącane będzie.

Etat kuryerów z 15,000 zmniejszony przez komisyą na 12,000, wywołał debaty. Komisarz rządowy przedstawiał szkody ztąd dla kraju wyniknąć mogące. Izba poszła za zdaniem komisyi.

Pozycya wynagrodzeń urzędników za straty 5000 talarów, wedle zdania komisyi, ma być zmiejszana wedle tego, jak który dziś z użytkujacych umrze.

Tajne archiwum państwa 5250 tal., archiwa prowincyonalne 10,575 tal. Udział w budowie twierdz związkowych Ulm i Rastatt 274,000 tal., przyjęte bez zmiany.

Etat ministerstwa skarbu 178,420 talarów i wniosek komisyi objawiający nadzieję, iż rząd zechce przez skoncentrowanie zarządu kassowego zniżyć n dal wydatki, przyjęte bez debatów.

Rozchód minist. sprawiedliwości 81,850 tal., najwyższy trybunał 103,900 tal., sąd rewizyjny i kasacyjny nadreński 30 200 tal. przyjęte, tudzież wniosek komisyi, oczekujący rychłego konstytucyą obiecanego połączenia tych dwóch najwyższych sądów królestwa.

Wydatki na sądy wyższe i płace urzędników projektowane 1,094,285 tal. Komisya odtrąca 800 tal. od prokuratoryi, co przyjęte. Sądy miejskie i obwodowe, wedle projektu kosztują tal. 4,501,041.

Wniosek Wentzla, o podwyższenie pensyi niższych urzędników sądowych i zrównania ich z administracyjnymi, był długich teoretycznych dyskusyi powodem, czy Izbie służy prawo wnosić podwyższenie pozycyi budżetowych, wreszcie odrzucony został, a etat sądowy przyjęty.

Prokuratorye 153,100 tal., sądy pokoju i handlowe nadreńskie 181,875 tal., fundusz do dyspozycyi ministra 3440 tal., sądu najwyższego 2900 tal., sądów apell., wyjąwszy w Kolonii, 60,232 tal., najw. prokuratoryi 13,820 talarów, sąd apell. koloński 9050 tal.

Dalsze pozycye odroczono.

SZWAJCARYA.

Rada Związkowa Szwajcarska nie chcąc zagranicznym mocarstwom zostawiać pozoru mogącego uprawnić ich interwencyą, wydała następne postanowienie odnoszące się do przyjmowania, internowania i wydalania wychodźców.

Rada Związkowa Szwajcarska do wszystkich państw Związkowych.

Bern 25 lutego 1851.

„Kochani i wierni Związkowi!

„W latach 1848 i 1849 Szwajcarya ujrzała się przeciążoną wielką massą wychodźców z wszystkich narodów, którzy w skutek wypadków zaszłych czy to we Włoszech czy w Niemczech, przyszli szukać schronienia na ziemiach Związku. Ponieważ wracali prosto z teatru wojny i ścigały ich wojska, nie można im było odmówić chwilowego schronienia częścią ze względów ludzkości, częścią też aby zapobiedz ruchom wojskowym nadgranicznym, któreby mogły być niebezpiecznemi naszemu terytoryum. Wprawdzie według zasad naszego prawa publicznego Związkowego, prawo schronienia należy do Kantonów i w ogólności Związek nie może zmusić Kantonów do przyznawania schronienia, ale raczéj ograniczyć to prawo w moc artykułu 57 konstytucyi Związkowéj. Wszelako powody wyższego rzędu, interes porządku i spokojności publicznéj nakazały ubliżyć téj zasadzie.

„Wyjątkowo musiała rada Związkowa przepisać schronienie, ustanowić dyrekcyą główną i zmusić Kantony do przyjęcia pewnéj liczby wychodźców. Już wtedy rada Związkowa objawiła swój zamiar przepisania stósownych środków, aby na Kantonach nie polegał ciężar o wiele przekraczający zakres schronienia, (okólnik z dnia 5go lipca 1849). Do tego celu przyszliśmy stopniowo częścią przez amnestye, częścią przez wsparcia z kassy Związkowéj, częścią przez wydalenie lub fałszywe deklaracye wychodźców, częścią przez przyspieszenie ich wyjazdu a to nawet z poświęceniem znacznych summ.

„W skutku tych okoliczności liczba wychodźców, która w lipcu 1849 przenosiła 11,000, (nielicząc włoskich) do tego stopnia się zmniejszyła, że dzisiaj w kontroli Związkowéj nie ma ich więcéj wpisanych nad 500. Rada Związkowa już się zastanawiała, czyby nie dobrze było oddać sprawę wychodźców do zwykłego trybu, to jest zostawić ich pod rządem Kantonów obok kontroli zastrzeżonéj art. 57 i 90 konstytucyi. Jedna tylko trudność sprzeciwiała się dotąd temu postanowieniu, to jest, że wiele Kantonów ma stósunkowo znaczną liczbę wychodźców nie mogących wrócić do siebie bez niebezpieczeństwa, i nie mających funduszu na wyjazd w kraj dalszy. Usunęła się ta trudność postanowieniem rządu francuskiego, który na wniosek rady Związkowéj szlachetnie ofiarował się, iż od granicy Szwajcarskiéj podejmie koszta przewozu do Anglii lub Ameryki za wychodźców nie francuskich. Skoro więc taki jest stan rzeczy, rada Związkowa wydaje niniejszém wspomniane rozporządzenie, zamierzone od dawna. Nie wkłada ono nowego ciężaru na Kantony i owszem otwiera im sposobność zwolnienia się z ciężaru, który dzwigać musiały dotychczas, jako też usunięcia wszystkich przykrych następności które zatém idą. Jeżli w takim stanie rzeczy Kantony zbyt surowo używają prawa wydalania wychodźców, nie można im czynić wyrzutów, skoro się zważy, jak długo przyznawały schronienie i jak wielkie ponosiły ofiary, chociaż przyjmując wychodźców nie miały myśli utrzymywania ich zawsze, ale raczéj uchronienia ich od niebezpieczeństwa i danie im środka zabezpieczenia się na przyszłość. Bo zresztą wychodźcy mają sposobność wydalenia się do innych krajów, gdzie mogą bezpiecznie przebywać, dokąd i ofiarują im środki podróży, których potrzebują. Nie tajno wam przytem kochani i wierni związkowi, że wielu wychodźców tylko z braku funduszów nie chciało wyjeżdżać.

„Co zważywszy rada Związkowa stanowi:

1. „Znosi się obowiązanie włożone w lipcu 1849 na Kantony do przyjmowania wychodźców politycznych.

2. „A zatem ustaje wszelkie zobowiązanie Związku względem Kantonów od chwili, kiedy jest możliwym wyjazd wychodźców i wszelkie niebezpieczeństwo *Heimathlosigkeit* wychodźców spada wyłącznie na Kantony.

3. „Departament Związkowy sprawiedliwości i policyi udzieli naówczas dalszych komunikacyi Kantonom.

4. „Pozostają w swéj mocy dawniejsze postanowienia rady Związkowéj o internowaniu, wcielaniu i t. d.

„Przypominając wam raz jeszcze, że obecne postanowienie nie odnosi się do wychodźców francuskich, których liczba zresztą jest bardzo mała, korzystamy ze sposobności aby Was i siebie kochani i wierni Związkowi polecić boskiéj opiece.“

„W imieniu rady Związkowéj Szwajcarskiéj prezes Związku *J. Munzinger*, Z. Kanclerza Związkowego *N.* von *Moos*.

ANGLIA.

Izba niższa, posiedzenie z dnia 28 lutego.

Lord John Russel wstaje i przemawia następne słowa wśród najgłębszege milczenia: „Panie Prezesie, wnosząc odroczenie tego porządku dziennego, korzystać będę ze sposobności, aby przedstawić Izbie co się stało od poniedziałku kiedym od Izby żądał odroczenia. Powiedziałem, że lord Stanley zawezwany do królowéj oświadczył, iż niebył gotowym do utworzenia gabinetu, i że ja wtedy zawezwany byłem do pałacu Bukingham. W tym względzie zaprzeczono mi bardzo porywczo i niegrzecznie; dla własnego szacunku winienem naprzód oświadczyć, że nic w owym czasie nie było niepodobniejszego we mnie, jak myśl ubliżenia lordowi Stanley. Mam dla niego najgłębszą cześć, walczyłem z nim obok; walczyłem przeciw niemu jawnie. Zawsze i wszędzie ceniłem jego charakter odwagę i honor. Żałowałbym więc, żeby które z mych słów były niewiernem powtórzeniem mowy szlachetnego lorda.

„Izba przypomni sobie, że wtedy nie wchodziłem w szczegóły, ale musiałem koniecznie powiedzieć, dla czego pożegnawszy się z królową, byłem po raz wtóry przywołany do pałacu. Rzecz jasna według wieści które krążyły, z których jedne były wcześniejsze drugie późniejsze od zaprzeczenia pana d' Israelego, że to nowe wezwanie było konieczne. Te wieści głosiły, jakoby lord Stanley bardzo się spieszył z utworzeniem gabinetu i jakobym ja wezwany był przez królową wtedy jeszcze, kiedy lord zajmował się tem zadaniem. Nie tak się rzeczy miały; książę Albert pisał do mnie w sobotę wieczorem co następuje:

„Lord Stanley po konferencyi z Jéj K. Mością
„nie chciał podjąć się utworzenia rządu, dopóki
„się nie pokaże, że wszelka inna kombinacya
„jest niepodobna. Królowa zawezwała lorda
„Aberdeena i sir James Grahama i życzy sobie
„widzieć waszą dostojność natychmiast.“

„Odebrawszy ten list musiałem mniemać, że lord Stanley wyrzekł się myśli utworzenia gabinetu dopóki się nie okaże, że wszelki inny jest niepodobny. Czyż we dwa dni potem nie mogłem słusznie powiedzieć, że lord Stanley nie był *na ów czas przygotowany* do utworzenia gabinetu. Wszakże on powiedział poznawszy myśli Jéj K. Mości, że obecne ministeryum nigdy klęski od jego partyi nie otrzymało, że od jego gabinetu daleko łatwiejsze będzie ministeryum koalicyi. Skoro więc królowa objawiła mi życzenie, abym gabinet złożył, porozumiewałem się z lordem Aberdeenem i sir Grahamem. Muszę uprzedzić, że żaden wzgląd osobisty nie mógł wstrzymywać tworzenia gabinetu z ludzi, których opinie zdają się przeważać w Izbie niższéj.

„Lord Aberdeen i Sir James Graham oświadczyli się z gotowością przyniesienia mi pomocy. Atoli co do sprawy napaści papieskiéj, nie mogliśmy się pogodzić. Zdaje mi się, że jest rzeczą konieczną, aby bil był dyskutowany a zaś Lord Aberdeen powiedział, że nie widzi potrzeby tego prawa. Była więc taka nierówność zdań, że pokazało się niepodobieństwo utworzenia takiéj kombinacyi. Wróciłem do pałacu Buckingham i doniosłem Jéj K. M. o trudnościach jakie spotykałem. W tedy Jéj K. M. zawezwała sir James Grahama w nadziei, że z nim tylko potrafię utworzyć gabinet koalicyi. Przystałem chętnie, bo wspomnienie dawnych związków politycznych, wysoka zdolność szanownego baroneta a nadewszystko, jeśli mi to wolno w Izbie powiedzieć, stara nasza przyjaźń sprawiła, iż wkrótce zgodziliśmy się na celniejsze punkta, a nawet mniemam, że mądrze kierowana konferencya mogłaby nas była doprowadzić do ściślejszéj zgody. Atoli spełzła na niczem i odstąpiłem po raz wtóry. Dziś rano dowiedziałem się, że Jéj K. M. odebrała list od lorda Stanleya, który odczytałem Izbie. W takim kłopocie królowa bardzo roztropnie jak myślę postępując, zawezwała starego przyjaciela korony księcia Wellingtona, chcąc się go poradzić.

„Nateraz panie prezesie pozostaje mi wypowiedzieć moją opinią w trzech kwestyach, które zajmowały uwagę publiczną i parlamentu. Najważniejszą jest sprawa wolności handlowéj, któréj tryumf zawdzięczyć należy Robertowi Peel i p. Cobden, lecz i ja dla siebie domagam się téj cząstki zaszczytu ponieważ w téj reformie uczestniczyłem. Wierzę, że jéj skutki są dla kraju najlepsze i myślę, że nierównie większa część ludu angielskiego błogosławi to prawo. Kiedy nam oddaną została władza, trzymaliśmy się téj polityki, i w dwóch sprawach bardzo ważnych, to jest cukru zagranicznego i prawa żeglugowego przeprowadziliśmy rozporządzenia zgodne z wolno-handlową polityką.

„Przechodzę następnie do bilu o napaści papieskiéj; czuję jak najmocniéj potrzebę jego wprowadzenia. Obcy panujący, na naszéj ziemi przyznaje tytuły; uważałem więc, że przedewszystkiém bil powinien odzyskać godność narodową i bezpieczeństwo supremacyi korony, lecz zważywszy co się stało w trybunałach sądowych Irlandzkich, mniemam, *iż są w nim pewne ustępy, którychby do ostatnich granic doprowadzać nietrzeba było*, jesteśmy tak zazdrośni o wolność religijną w Anglii, żeśmy nigdy niemieli zamiaru mięszać się do obrządków rzymsko-katolickich. Lecz jest jeszcze trzeci punkt, co do którego złożyłem oświadczenia, złożyłem objaśnienia na posiedzeniu z 20 lugo. Chcę mówić o rozszerzeniu prawa wyborczego. Podczas feryj, rozbierając tę sprawę z kolegami, przekonaliśmy się, że na obecném posiedzeniu nietrzeba przedstawiać tego projektu. Wszakże ponieważ wybory powszechne miały nastąpić dopiero w 1853 r., postanowiliśmy, że r. 1852 będzie ostatnim, w którym taki wniosek zostanie podanym. Co się tyczy saméj kwestyi, pracowałem nad nią na 10 lat przed zaprowadzeniem bilu reformy. Od roku 1821 do 1831 liczne w tym względzie wnosiłem mocye, należałem do redakcyi bilu reformy i w ogólności jestem z niego kontent; nieobalił on konstytucyi jak wróżono, lecz daléj — trzeba postępować bardzo roztropnie. Dotychczas przysyłał on do parlamentu reprezentacyą inteligencyi, woli i przemysłu narodowego, lecz żałowałbym obecnego stanu, gdyby nowa zmiana odjęła izbie cechę konserwatywną. Nie przypuszczam, aby Izba niższa reprezentująca tylko ilość liczebną mieszkańców, potrafiła działać zgodnie z Izbą parów dziedzicznych, z monarchią lub kościołem. Strzeżmy się osobnéj Izby niższéj. Trzeba jeszcze raz to zrobić cośmy zrobili w r. 1831 to jest wlać w naród jeszcze więcéj miłości do swych instytucyj, a zarazem ulepszyć reprezentacyą powszechną. Rzecz jeszcze obecnie wątpliwa, w czyjeby ręce przeszedł rząd, lecz w takich sprawach, gdzie parlament ma być słuchany i przyszłość także mówi.“

Zabrał następnie głos pan d'Israeli i w słowach dość niezręcznych, tłumaczył się nie bez trudności z zarzutu uczynionego przez siebie lordowi Russel na posiedzeniu przeszłém.

Sir J. Graham. „Pojmuję, że Izba żąda odemnie objaśnień, przełożę jéj takowe o ile można najkrócéj. Wezwano nas w sobotę, mnie i lorda Aberdeena do pałacu Buckingham, gdzie J. K. Mość uwiadomiła nas, że lord Stanley niebył naówczas gotowym do utworzenia administracyi i że dała upoważnienie lordowi John Russel, aby uformować rząd na jak najszerszych podstawach; prosiła nas więc J. K. Mość, abyśmy zapomniawszy wszelkich nieporozumień połączyli się z nim. Niepotrzebuję panom mówić z jakiém uszanowaniem przyjęliśmy rozkazy monarchini, ani o zamiarach ich wykonania przystępując do lorda John Russel w duchu zgody. Dziękuję szlachetnemu lordowi za pochlebne słowa powiedziane o mnie i przypominające żeśmy żyli zawsze w najściślejszych przyjaznych stosunkach. Z tego zaś co zaszło w polityce między nami, dotknę tylko trzech punktów, do *których i on się odwołał: postępowy ruch wolności cywilnéj i religijnéj przez odwołanie praw o przysiędze, przez korporacye i emancypacyą katolików rzymskich*; 2) rozszerzenie wyborów bilem reformy; 3) założenie polityki liberalniejszéj w kwestyach finansowych i handlowych objętych słowem *free trade*. Jestto historya trzydziestu ostatnich lat, podczas których byłem tak szczęśliwy, że czasem jako kolega, czasem jako członek opozycyi, zgodnie schodziłem się z szlachetnym mym przyjacielem.

„Przejdźmy po krótce te kwestye a naprzód co się tyczy polityki wolnéj zamiany. W tym względzie nie mogę się odłączyć od Lorda John Russel; ta polityka przekazana nam została przez Sir Roberta Peela, utrzymywałem ją i powiedziałem Izbie, że jest moim obowiązkiem utrzymywać ją ze wszystkich sił. Rząd oddaje mu tę sprawiedliwość, że nie uczynił nic, czém by jéj ubliżył i nie wątpię byśmy na przyszłość, szlachetny Lord i ja, nie zgadzali się co do utrzymania téj zasady. Co się tyczy rozszerzenia prawa wyborów, szlachetny lord i ja jesteśmy podobno ostatnimi żyjącymi członkami z gabinetu lorda Greya, któremu poruczony był bil reformy, nie może więc w tym względzie zachodzić różnica między nim a mną. Wiemy obydwa, że w chwili, kiedy żywioł demokratyczny ma być wpuszczony do konstytucyi, trzeba wielkiéj ostrożności, aby obecna forma Rządu została zachowaną. Powiedziałem niedawno, że roztropnie jest w takim razie sprzeciwiać się zmianie, lecz w końcu nie odpycham zasady rozszerzenia prawa wyborów, zastrzegając sobie tylko prawo odrzucenia tego, coby według mego sumienia i rozumienia nie wzmacniało, lub nie utrzymywało formy rządu, który nas uszczęśliwia. Pozostaje mi jeszcze powiedzieć zdanie o tytułach kościelnych; tego bilu moje obowiązki publiczne jak je pojmuję nie dozwalają popierać, bo by on był uciskiem dla poddanych katolickich Jéj Kr. Mci. i zaprzeczeniem polityki, któréj się od lat 30tu najlepsi i najmędrsi nasi mężowie stanu trzymali.

„Ja i Lord Aberdeen nie znosiliśmy się nigdy w tym względzie, lecz przywykli do wzajemnego nieograniczonego zaufania, za przybyciem do Londynu porozumieliśmy się i przekonali, że jesteśmy najzupełniéj jednego zdania. A przecież zgodzić się z Lordem John Russel nie mogliśmy, bo on przystawał na zmianę bilu, ale nie na jego porzucenie, uważając go jako konieczny dla dobra publicznego. Ta to trudność jedyna w istocie, pokazała się nieprzełamaną. Co się tyczy lorda Aberdeena, który miał zlecenie utworzenia gabinetu i co się mnie tyczy, również niemogliśmy się daléj porozumiewać, ponieważ nie kryłem przed sobą, że opinia pu-

bliczna jest tak wzburzona, że rząd choćby nawet już utworzony, choćby się nie troszczył czy prawo jest dobre lub złe, miałby jeszcze co do roboty. Izba, Anglia, Szkocya, ra y koronne są w opozycyi z lordem Aberdeenem i mną. Rząd więc, któryby temu popędowi nie ulegał, upaść by musiał.

„Odwołaniem się do narodu na polu sprzecznem prawu, rozniecićby wzajemną nienawiść Anglii i Irlandyi. Musieliśmy oświadczyć królowéj, że nie jesteśmy w pogotowiu do utworzenia gabinetu na zasadach, które wyłożyłem, ponieważ one, wyznaję to, nie zgadzają się z większością narodu Angielskiego. Nie słuszny byłby zarzut, żebyśmy nie chcieli wziąść na siebie odpowiedzialności Mam pod ręką dowód wykazujący, że rzecz się ma inaczéj (tutaj mówca odczytuje list pisany przez siebie 23 listopada r. z. do pana Howard, w którym gromiąc Papieża i kardynała Wiseman oświadcza iż wszelka interwencya prawodawcza byłaby niestósowna). Taki jest mój sposób widzenia; wiem że nie jest popularny lecz potrafię go bronić w parlamencie, kiedy przyjdzie czas. Teraz zaś zapytuję Izby i kraju, czy mogłem należeć do administracyi opartéj na podobném rozporządzeniu, któremu zasady moje były sprzeczne. Gdybym chciał poruszyć namiętności, działałbym inaczéj. Lecz lękam się, iż puszczając się na te prawa, wciągnieni będziecie do systemu stopniowego zbrodniczego prześladowania. W takich okolicznościach książe Wellington i sir Robert Peel pojęli konieczność zmiany polityki. Dziękuję Izbie za pobłażanie, z którém mnie słuchała i przy powtórnem odczytaniu bilu, będę jéj prosił o pozwolenie przedłożenia kilku uwag.“

P. Hume. „Z zadowoleniem przyjmuję objaśnienia dane przez sir J. Grahama i zgadzam się zupełnie z polityką, którą w kwestyi religijnéj poleca. Jeźli cenicie spokojność Irlandyi i sumienie wielkiéj liczby waszych rodaków, musicie zupełnie wyrzec się wszelkich kar za opinie religijne. Lecz powróćmy do głównego punktu rozpraw. Przez 10 dni trwa przesilenie; ani przeszli ani przyszli ministrowie nie zajmują się budżetem, podatkiem dochodowym, sprawiedliwszym rozdziałem podatków a przecież trzeba wiedzieć, że żaden rząd nie utrzyma się w tym kraju, który szczerze nie przyjmie drogi *free trade*, który nie rozszerzy prawa wyborczego i nie zmniejszy podatków. Lord John Russel powiedział i słusznie że dzisiaj stan wszystkich klas jest pomyślny. Czemuż więc nie korzystać z téj chwili, aby przyznać ludowi prawa mu należne? Co do mnie, nie rozumiem jak można życzyć pomyślności kraju i pragnąć zarazem aby $^6/_7$ mieszkańców utrzymywanych było w stanie niewoli. Wierzcie mi, wzruszenie kraju jest więcéj finansowe niż religijne i gabinet nie upadł z pierwszego ale z drugiego względu.“

Pokrótce przemawiają inni mowcy; Lord John Russel domaga się odroczenia do poniedziałku, Izba zezwala.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W końcu zeszłego roku, zapasy cukru w Europie były następujące: w Hollandyi 196,000 cent. w Antwerpii 100,000 w Hamburgu 135,000, w Hawrze 3,000, w Tryeście 300,000. w Anglii 2 miliony centnarów. Ogólna ilość dowozu cukru kolonialnego do Europy w ciągu roku 1850 wyniosła $13^1/_2$ milionów centnarów; ceny cukru wszędzie podniosły się w stosunku do 3 lat upłynionych.

— Przy głównem wejściu do pałacu wystawy w Londynie przybity jest ciekawy specimen policyjnéj erudycyi filologicznéj — jestto zakaz palenia tytuniu, dla wszystkich ludów świata. Gdy Niemcy najwięcéj palą i najwięcéj przyzwyczajeni są do tego rodzaju policyjnych ostrzeżeń, zakaz więc od nich zaczyna:

Das Rauchen ist verboten.
Il n'est pas permis de fumer.
Non e permesso di fumare.
Non es permittido fumar.
Nao he permittido fumar.

i tak daléj. W samym końcu skromny angielski napis: „No smoking allowed.“ Zresztą palenie cygar nie jest jeszcze najniebezpieczniejsze — damy angielskie więcéj nierównie obawiają się nieznośnego plwania Amerykanów żujących tytoń.

— Przed kilkoma dniami przejeżdżała przez Berlin jedna z gastronomicznych znakomitości Europy, sławny Borel, dawniéj kucharz Cesarza Napoleona, późniéj właściciel znanéj paryzkiéj traktyerni *au Rocher de Cancale*, powołany teraz do Petersburga.

— Jednym z najzapaleńszych lubowników ogrodnictwa jest bez wątpienia książę Devonshire, którego majątek nawet w Anglii za kolosalny uchodzić może. Corocznie wydaje on kilka tysięcy dukatów na ogrodnictwo. Jego cieplarnie są tak wielkie, że można jeździć w nich powozem, i nietylko zawierają najrzadsze kwiaty i krzewy całego świata ale i rozmaite żywe zwierzęta. Te planty i zwierzęta dosyłane mu bywają ciągle przez naturalistów podróżujących kosztem księcia. Jemu pierwszemu powiodło się rozkrzewić u siebie pyszny ród gołębi zwanych *Victoria*. Teraz książe zajmuje się nową i dziwną budową dla swoich ogrodów, nikomu jednak dotąd niewiadomo jakie jest téj budowy przeznaczenie.

— Tapicer Fries z Hamburga przesyła na wystawę londyńską łóżko, które następne posiada zalety: materac, który wraz z drzewem da się zapakować do kufra, tę ma własność, że spoczywający na nim nie cierpi na morską chorobę. W dzień łóżko daje się zamienić w sofę, z któréj zarazem wydobywa się stoliczek, w nocy zaś siatka od owadów; kufer da się zamienić na komodę, na stolik nocny, słowem na co kto chce.

— Jednym z najświetniejszych wieczorów tego karnawału w Paryżu był bal u hr. Hatzfelda posła pruskiego. Hotel poselstwa był niegdyś własnością Eugeniusza Beauharnais, od którego przeszedł w ręce W. księżnéj Stefanii Badeński j. a następnie kupiony został przez rząd pruski. Dziewięć salonów ozdobionych freskami Houdona i strojnych w mnóstwo kwiatów pomieściło 1200 zaproszonych osób, między któremi wszystkie prawie znakomitości Paryża. Prawdziwą niespodzianką na téj fecie był kadryl tańczony przez cztery damy, blondynki uroczéj piękności. Był to kadryl prawdziwie kosmopolityczny, złożony z jednéj Angielki, córki księżnéj Sutherland, jednéj Rosyanki: hrabiny Kalerdgi, jednéj francuzki: panny O'Donnel i jednéj Niemki pani Pourtalès.

— Wiadomość jakoby sławny z talentu i dowcipu artysta francuzki Gavarni, którego karykatury znane są w całéj Europie, dostał pomieszania zmysłów, okazała się fałszywą.

— W zeszłym miesiącu wyszło dwadzieścia trzy igieł z nogi służącéj w Bath (w Anglii) Kobieta ta była od lat kilku w kuracyi z powodu okrutnych boleści po wszystkich częściach ciała, a którym nie umiano przyczyny oznaczyć.

Przyjechali do Krakowa od dnia 7 do dnia 9 marca: Stechlik Michalina z Lubaczowa. Weissembach Karol, Weissembach Laura z Prus. Schwejter Antonina guwernan., Brejter Antoni ze Lwowa. Wiesiołowski Michał hrabia, Bielecki Leonard, Serwatowski Paweł z Tarnowa. Kidawa Filip z Baczkowa. Jakubowicz Jan z Sosnowic. Kieto Tomasz z Sącza Zietkiewicz Hipolit z Berlina. Płoński Jan z Warszawy. Bobrowski Władysław z Luboczy. Gessner Wilhelm Neubrun Lange Hermann z Frankfurtu, Zadraził Karol z Rudy Biskupiéj Matzenauer Franciszek. Jędrzejowicz Wład. z Rzeszowa. Borkowski Roman z Plesny. Dzwonkowski Apolinary z Tarnowa. Neronowicz Józef z Jasła. Racz Aleksander z Wiednia. Holly Aloizy z Pragi.

Wyjechali: Lipowska Laura do Kielc. Łebkowski Marcelli do Wolkigrodzkiéj. Stobiecka Teofila do Zbytowskiéj-góry. Łętowski Marcelli do Załęża. Borecki Adam do Tarnowa Uznańska Antonina, Zagórski Wincenty, Głowacki Fortunat, Bzowski Eugen., Kotarski Józef, Lanckoroński Stanisław hrabia, Gillern Wincenty do Lwowa. Kronwald Christiani, Wurmb Franciszek do Wiednia. Rogaliński Wincenty do Rzeszowa. Wykowski Ksawery do Sułczyna. Weissembach Karol z matką do Bochni. Jakubowicz Jan do Sosnowic. Horoch Seweryn, Dydyński Feliks do Przemyśla. Rogaliński Wincenty do Sędziszowa. Milon doktor z żona do Lwowa. Kieta Tomasz do Polski. Breiter Antoni do Wiednia. Stechlik Michał do Lincu. Widfeld porucznik, Günwald porucznik do Pragi.

* * *

Czytamy w Nrze 53 *Czasu* pod korrespondencyą z Bochni użalania się Obywatela ziemskiego nad nieuwzględnieniem interessów Galicyi zachodniéj przy naradach nad projektem do nowéj taryfy celnéj w Wiedniu z pośpiechem dokonanych, do których Mężowie zaufania z wszystkich prowincyj Państwa powołanymi zostali. Wezwany z grona Towarzystwa rolniczego Galicyjskiego Mąż zaufania do zasiadania na rzeczonych naradach, jako mający missyę reprezentowania przemysłu Rolniczego całéj prowincyi, słusznie miał prawo domagać się od Galicyjskiego Towarzystwa stósownéj informacyi o potrzebach całéj prowincyi, by z rzeczywistym dla prowincyi pożytkiem działać był wstanie. Czy z pośpiechu, czy też z innego powodu potrzebie téj zadosyć stać się nie musiało, kiedy widzimy położenie okolicy naszéj, które jest prawie wyłącznem, zupełnie nie uwzględnionem, i jak się zdaje tylko z stanowiska okolic Galicyi wschodniéj na potrzeby prowincyi całéj zapatrywano się. Towarzystwo Rolnicze Krakowskie odebrało o odbywaniu się rzeczonych narad w Wiedniu wiadomość na drodze prywatnéj, i to dopiero wtenczas, gdy już obrady agitowały się — a przewidując, iż szkodliwe wyniknąć mogą dla Galicyi Zachodniéj skutki z opuszczenia jéj interessu, nie omieszkało skreślić uwag swych pod tym względem i przesłało oneż w jednym egzemplarzu, Ministeryum Rolnictwa prosząc o poparcie tychże na naradach cłowych; w drugim zaś delegowanemu z Galicyi do zasiadania na rzeczonych naradach, wzywając go uprzejmie, aby pomyślny skutek słusznym okolicy téj domaganiom się wyjednać usiłował. Czyż można było więcéj żądać od Towarzystwa Krakowskiego? nie dowiodłoż ono tym krokiem dostatecznie, że go dobro ziomków obchodzi, i że czuwa nad interesem rolnictwa w zakresie wpływu jaki mieć może. Tym czasem Towarzystwo Krakowskie nie odebrało na obiedwie swoje odezwy żadnéj odpowiedzi, narady agitowały się i zamknęły, i skutkiem tychże cło protekcyjne o kr. 5 na cetnarze pszenicy powiększone, zaś o 1 kr. na życie, o 5 na jęczmieniu i owsie, a o 17 kr. na grochu zmniejszonem zostało, pomimo iż Ministeryum korzystniejsze dla tych cztérech ostatnich gatunków zaprojektowało cyfry; dla czegoż się to stało, zapewne nie dla czego innego, jak że Galicya wschodnia w żyzną obfita ziemię, głównie produkuje pszenicę, gdy tymczasem okolica zachodnia w chudszą i zimniejszą uposażona glebę, ogranicza się po większéj części na uprawie żyta, jęczmienia i owsa; bogatsza więc część Galicyi poświęciła interes uboższéj, aby na podniesienie cła protekcyjnego od pszenicy, większą sobie niżeli dotąd zapewniła korzyść. Wypadek ten tak dla nas niekorzystny, czegoż nas naucza, jeżeli nie tego, że Galicya zachodnia, jako daleko od miejsca działań Towarzystwa Lwowskiego odsunięta, słabe tylko ma z niém zetknięcie, a bliższe onegoż i bogatsze okolice wpływ swój nań wywierając, stają się skalą do mierzenia potrzeb naszych. Interes dobrze zrozumiany właścicieli ziemskich téj części Galicyi, któréj Kraków za środkowy punkt rządu naznaczono, powinienby ich bliżéj ku Towarzystwu Rolniczemu Krakowskiemu pociągać, które będąc wzmocnione ich moralnemi i materyalnemi środkami, silniéjby wpływ swój na Galicyą zachodnią wywierać i na podniesienie rolnictwa w téj okolicy mocniejby działać zdołało.

Z.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7go marca.* Metaliki 5-proc. $96^1/_2$.— Metaliki $4^1/_2$-procent. 85. — Metaliki 4-proc. $76^5/_8$. — 4 proc. z 1850 r. 89. — $2^1/_2$-proc. 57.— 1-proc. $19^1/_4$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250. $295^1/_4$ Augsburg 130. — Londyn 12 44 kr. — Paryż $152^1/_2$. — Akcye Bankowe 1258. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 12. 39.

Kurs krakowski z d. 8 marca. Banknoty: 84. — Polskie papiery —. — Pruski kurant $106^1/_2$. — Imperyał ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. 6. Listy zastawne Król Pols. bez kupon. $100^1/_2$. — Listy zastawne Galicyjskie dają $92^1/_2$, żądają 93.— Cwanc. stare $107^2/_3$ nowe $108^1/_6$.

Kurs lwowski z dnia 5go marca. Dukat holenderski złr. 5 49.— Dukat austryacki 5 kr. 52.— Półimperyały ros. 10 13 kr. — Polski kurant 1 29. — Rubel ros. sr. 1 59 .— Galicyjskie Listy zastawne 89 złr. 3 kr.

Kurs wiedeński z dnia 7go marca. — Metaliki $96^3/_4$. — Nowa pożyczka $85^1/_4$. — Akcye Banku wiedeńs. 1265 — Akcye kolei żelaz. $131^7/_8$.— Agio od złota 34 od srebra 29

Kurs wrocławski z dnia 8go marca Banknoty austryac. $78^{11}/_{12}$ — Polski kurant $94^1/_{12}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe $94^1/_4$.— dawne $94^1/_4$.— Akcye kolei żelazn. Krako.-gorno-szląs. $74^{11}/_{12}$.

URZĘDOWE.

Ner 73. CES.-KRÓL. SĄD POKOJU [682—1-3]
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hypotecz. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Janie Nosalu, szczególniéj z domu i gruntu morgów 9 pod pozycyą 19 tabelli wsi Węgrzce zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającéj się Agacie Adamskiéj jako sukcesorce i nabywczyni praw od siostry Konstancyi Kapustowéj inaczéj Brosiowéj, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 28 lutego 1851 r.

Rudowski Sędzia Pokoju.
J. Żuberski Pisarz.

Nr. 46. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [685]
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hypotycznéj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Józefie Krzęcioszu, szczególnié z domu i gruntu pod pozycyą 30 tabelli wsi Bronowic Wielkich zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającéj się Salomei z Słabych Sołtysikowéj i Katarzynie z Słabych 1° Krzęcioszowéj, 2° Ziarkowéj, jako sukcesorkom po połowie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 28 lutego 1851 r.

Rudowski Sędzia Pokoju.
J. Żuberski Pisarz.

[1-3]

[681] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (1-3)
Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w moc rezolucyi c. k. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręgu z dnia 22 lutego 1851 roku do Nru 1,222 w drodze pertraktacyi spadkowéj po ś. p. księdzu Franciszku Xawerym Stachowskim prałacie kościoła Panny Maryi w Krakowie, sprzedane będą przez publiczną licytacya różne ruchomości jako to: suknie, bielizna, obrazy olejne, sztychy, srebra i kosztowności, powozy i inne ruchomości w kamiennicy pod L. 560 w Rynku głównym o godzinie 9 zrana, poczynając od dnia 17 marca 1851 roku i następnych, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 5 marca 1851 r.

Franciszek Jakubowski c. k. Not. Publ.

[688] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (1-3)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż wskutek rezolucyi c. k. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręgu z dnia 11 lutego 1851 roku N. 700 sprzedane będą w drodze spadkowéj w dniu 13 marca 1851 roku w domu pod L. 52 na Pół-wsiu Zwierzynieckim przy Krakowie o godzinie 9éj zrana przez publiczną licytacyą ruchomości po niegdy Katarzynie i Stanisławie Grabowskich małżonkach pozostałe, jako to: sprzęty domowe i gospodarskie, suknie, bielizna, kosztowności, stolarszczyzna, w dniu zaś 14 tegoż miesiąca i r., to jest w piątek na targu Wał zwanym, bydło rogate za gotową kurs w kraju mającą monetę.— Kraków dnia 8 marca 1851 roku.

Franciszek Jakubowski c. k. Not. Publ.

[691] DONIESIENIE.

Paszporta po dzień 2 marca złożone, można już odebrać wizowane.

Tesarczyk.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
8	2	27" 4'''. 56	+ 0° 7	1''' 90	wscho. średni	pochmurno			
„	10	„ 5 54	— 1 5	1 75	puwsch. „	„	śnieg	+1° 1	— 1° 4
9	6	„ 5 71	— 1 3	1 72	„ mocny	„	śnieg		
„	2	27" 6'''. 39	+ 0° 8	1''' 74	wpuws. średni	„	śnieg		
„	10	„ 6 51	— 0 3	1 95	wscho. słaby	„		+1° 3	— 1° 9
10	6	„ 6 56	— 1 1	1 82	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.